

Witajcie przedszkolaki:)

Dzisiejsze zajęcia rozpoczniemy od wysłuchania Mazurka Dąbrowskiego.

- Czy wiecie, co to jest Mazurek Dąbrowskiego? (oczywiście, to jest hymn Polski) Posłuchajcie:

<https://www.youtube.com/watch?v=5VZNXrywo0>

- Powiedzcie, jak należy się zachować podczas słuchania i śpiewania hymnu? (postawa na baczność i w ciszy)

- Zastanówcie się w jakich okolicznościach możemy go usłyszeć.

- Ile zwrotek ma hymn?

Teraz posłuchajcie jeszcze raz, jeśli znacie tekst spróbujcie zaśpiewać. PAMIĘTAJcie O ODPOWIEDNIEJ POSTAWIE!

Zapraszam Was teraz na w podróż po Polsce.

Dojeżdżamy na południe Polski.

- wskaźcie na mapie Polski góry.

- jakim kolorem są oznaczone na mapie?

- A może wiecie, jakie zwierzęta mieszkają w górach?

Teraz wsiadamy do pociągu i dojeżdżamy do Krakowa.

- Czy potraficie wskazać na mapie Kraków?

- Czy wiecie, że Kraków był kiedyś stolicą Polski?

- przypomnijcie sobie najważniejsze zabytki: Wawel-siedziba Królów, Smok wawelski, Sukiennice, Lajkonik.

Podczas dalszej podróży pociągiem dojeżdżamy na północ Polski.

Jesteśmy nad Morzem Bałtyckim.

- pokażcie morze na mapie

Teraz wsiadamy do łodzi i płyniemy w dół Wisły.

Przybyliśmy do Warszawy.

- pokażcie Warszawę na mapie

- dokończcie zdania: Warszawa to....(stolica Polski), Herbem Warszawy jest....(Syrenka)

- przypomnijcie teraz najważniejsze miejsca i zabytki Warszawy (Zamek Królewski, Pomnik Króla Zygmunta, Pałac w Łazienkach, Stadion Narodowy).



Posłuchajcie piosenki pt. „Jesteśmy Polką i Polakiem”

<https://www.youtube.com/watch?v=plug6OlrRM>

Podzielcie teraz poniższe wyrazy na sylaby i głoski:

POLSKA, MAPA, FLAGA, GODŁO, SYRENKA

Świetnie Wam poszło. Teraz przyszedł czas na gimnastykę.

Przygotujcie piłkę i wykonujcie dokładnie polecenia:)

- Trzymajcie piłkę przed sobą oburącz.
- Podnieście piłkę nad głowę trzymając ją oburącz.
- Trzymajcie piłkę oburącz za plecami.
- Trzymajcie piłkę z lewej strony ciała.
Trzymajcie piłkę z prawej strony ciała.
- Trzymajcie piłkę oburącz. Połóżcie ją pod swój podbródek.
- Trzymajcie piłkę oburącz pomiędzy kolanami.
Zabierzcie ręce i trzymajcie piłkę tylko swoimi kolanami.
- Trzymajcie piłkę tylko łokciami.
- Trzymajcie piłkę tylko nadgarstkami.
- Trzymajcie piłkę tylko wnętrzami dłoni.
- Użyjcie tylko czterech palców każdej ręki do trzymania piłki.
Użyjcie tylko trzech palców każdej ręki do trzymania piłki.
- Trzymajcie piłkę w lewej ręce.
Podnieście teraz lewą dłoń tak wysoko, jak tylko możecie - ponad głowę.
Powtórzcie ćwiczenie z prawą ręką.
- Trzymajcie piłkę w lewej ręce.
Trzymajcie lewą dłoń tak nisko, jak tylko możecie.
Powtórzcie ćwiczenie z prawą ręką.
- Wypróbujcie, czy możecie trzymać piłkę innymi częściami ciała.



Zachęcam was do zrobienia mapy Polski. Obejrzyjcie filmik:

<https://www.youtube.com/watch?v=z13w0LBr4TU>

Na zakończenie poproście rodziców o przeczytanie kolejnej legendy warszawskiej pt: "Złota kaczka".

Pozdrawiam, do usłyszenia jutro:) p. Edytka

Legenda o Złotej Kaczce

Dawno temu w Warszawie żył sobie młody chłopiec Lutek. Był szewczykiem i pracował w jednym z zakładów na Starym Mieście. Był bardzo ubogi i żył tylko z tego, co udało mu się zarobić u majstra. Wieczorami często przesiadywał w gospodzie i słuchał opowieści starszych mieszkańców z wypiekami na twarzy. Nieraz wyobrażał sobie, że jest dzielnym wojakiem na polu bitwy albo bogatym kupcem podróżującym po dalekich krajach.



Pewnego wieczoru usłyszał cichą rozmowę majstrów.

- Podobno na Tamce, w podziemiach zamku Ostrogskich, można spotkać Złotą Kaczkę - tajemniczym szeptem mówił mistrz Jan.
- Słyszałem, że to piękny ptak, ale też bardzo przebiegły i niebezpieczny - dodał mistrz Bartłomiej.
- Dlaczego niebezpieczny? Jak kaczka może być niebezpieczna? - pytali inni.
- Szukając kaczki można zabłądzić w podziemiach i nigdy nie wrócić na powierzchnię. Mówią, że wielu już próbowało i słuch o nich zaginął - odezwał się znowu mistrz Jan.
- A jeśli ktoś spotka kaczkę? - zapytał młody Staś, syn jednego z majstrów.
- Wtedy kaczka uczyni go bogatym na zawsze.

Lutek słysząc te słowa natychmiast wybiegł z gospody i skierował się wprost na Tamkę. Szybko dotarł do zamku i bez trudu odnalazł wejście do podziemi. Na dole panowały ciemności, było zimno i wilgotno. Chłopiec długo krążył po korytarzach, najpierw w poszukiwaniu kaczki, a potem szukając drogi powrotu. Był już tak zmęczony i zmarznięty, że stracił wszelką nadzieję na wyjście. I właśnie wtedy znalazł się w wielkiej komnacie o wysokim sklepieniu, zdobionym szczerym złotem. Prawie całą komnatę wypełniało jezioro o wodzie w kolorze granatu, po którym pływała Złota Kaczka.

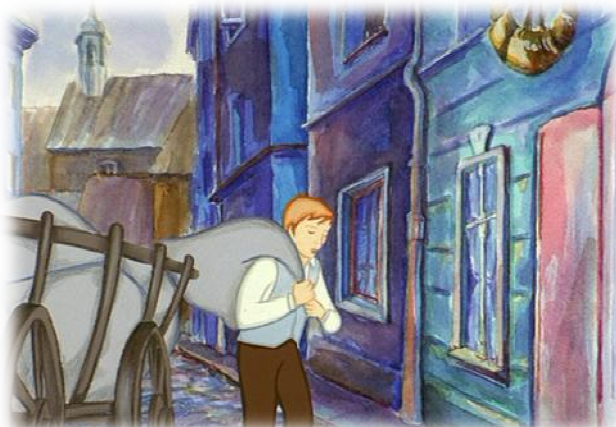


- Witaj, Lutku - powiedziała ludzkim głosem. - Odnalazłeś mnie, więc zasłużyłeś na nagrodę. Uczynię cię bogatym. Weź tę sakiewkę, w środku jest sto złotych dukatów. Kup sobie co tylko zechcesz, ale pamiętaj, że musisz wydać wszystko w ciągu jednego dnia. I nie wolno ci się z nikim podzielić. Jeżeli nie spełnisz tych warunków, na zawsze pozostaniesz biedny.

Lutek chwycił sakiewkę i ruszył z powrotem. Tym razem korytarze wydawały mu się jaśniejsze i prostsze, więc szybko dotarł na górę.

Warszawa właśnie budziła się do życia. Powoli otwierano sklepy i ludzie ruszali za sprawunkami.

"Nareszcie jestem bogaty!" myślał chłopiec, idąc dziarskim krokiem w kierunku rynku. Najpierw kupił wszystkie przysmaki, na jakie kiedykolwiek miał ochotę. Potem udał się do krawca i ubrał się w najdroższy strój ozdobiony szlachetnymi kamieniami i złotem, a także w skórzane trzewiki ze złotymi ostrogami. Następnie poszedł do najdroższej gospody i zamówił w niej najdroższe dania i najszlachetniejszy pitny miód. Wiele osób próbowało mu się przypodobać, licząc na jakiś datek od tak bogatego młodzieńca. Jednak Lutek nikomu nie dał ani grosza.



Po południu kupił najwspanialszego konia, u jubilera zamówił złoty pierścień z największym brylantem, a wieczorem udał się na przedstawienie do teatru, gdzie zasiadł w książęcej loży. Zapadł wieczór, a w sakiewce chłopca była jeszcze połowa dukatów. Sklepy powoli zamykano, a na jedzenie Lutek już nie mógł patrzeć. Zastanawiał się, na co jeszcze może wydać pieniądze, gdy tuż obok siebie usłyszał cichy głos:

- Szlachetny panie, wspomóż starego żebraka. Wojna zabrała mi wszystko co miałem.

Rozejrzał się i w cieniu bramy dostrzegł skuloną postać starszego mężczyzny. Łachmany, w które był odziany, z pewnością były kiedyś pięknym mundurem. Lutek sięgnął do kieszeni i wyjął garść dukatów. W chwili, gdy wręczył je żebrakowi, tuż obok rozbłysło jasne światło i pojawiła się księżniczka, zakłęta dotąd w Złotą Kaczkę.

- Nie spełniłeś moich warunków! Zawsze będziesz biednym szewcem! - krzyknęła, po czym rozplynęła się w powietrzu.

Lutek spojrzął na zadowolonego staruszka, który z wawszym krokiem oddalał się w kierunku Starego Miasta.

- I dobrze - powiedział na głos. - Pieniądze nie dają szczęścia, jeśli nie można się nimi z nikim podzielić. Nie mógłbym tak żyć, bo nigdy nie byłbym naprawdę szczęśliwy.

Zamek Ostrogskich nadal stoi na warszawskiej Tamce. O Złotej Kaczce zaś nikt więcej nie słyszał, a dziś przypomina o niej jedynie pomnik na placu przed zamkiem.